Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 342 **Kraków, Poniedziałek dnia 14 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Izba panów i armja.

Bardzo dyskretną ale dość nieużyteczną demonstrację urządziła Izba panów. Kilkudziesięciu lojalnych starców, między nimi kilku Polaków, wniosło interpelację, w której podnoszą, że kierownictwo i wewnętrzna organizacja armji są wyłącznym udziałem Korony i że są zaniepokojeni zapowiedzią reform, przyobiecanych sej mowi węgierskiemu przez hr. Tiszę.

Interpelacja jest ciekawą nie tyle przez swoją treść, ile przez tych, którzy jej nie podpisali. Otóż najpierw odmówili podpisów czescy członkowie Izby, następnie gubernator Banku austro-węgierskiego p. Biliński, a wreszcie filary dawnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego: Plener i Unger. Czesi nie podpisali ponieważ są zwolennikami narodowej organizacji armji, p. Biliński zapewne z tego powodu, ponieważ w połowie jest urzędnikiem węgierskim, a Plener i Unger ze względu na dawny związek obu liberalizmów: austrjackiego i węgierskiego. Wskutek tego jednak manifestacja Izby panów nie jest wcale jednomyślną i pokazuje się, że nawet w tem arcypoważnem i arcylojalnem zgromadzeniu są ludzie wcale nie przerażeni nacjonalizacją połowy armji.

Prezes ministrów dr Koerber odpowiedział też kilku ogólnikami i podkreślił jedynie, że podział armji jest zbrodnią przeciwko całości państwa i nie nastąpi nigdy, dopóki ustawy ugodowe będą obowiązywać. Bardzo to ładnie, tylko czy ugoda długo jeszcze potrwa? — a po jej upadku, co dziś jest zbrodnią, stanie się nieuniknioną koniecznością.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Jan Gabrjel Borkman", dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.

Po szablonowej filozofji „Tragedji człowieka" i dziecinno-wesołych fantazjach „Kopciuszka", weszliśmy nagle z „Janem Gabrjelem Borkmanem" w dziedzinę najwyższych zagadnień moralnych, które są ulubionym tematem wielkiego dramaturga Północy. Przeskok był trochę raptowny i dlatego publiczność nie odrazu zorjentowała się w tym potężnym dramacie, który obok marzycielsko-symbolicznych obrazów mieści całą skarbnicę psychologji ludzkiej i głębokich prawd życiowych. Ponurą, prawie przygniatającą atmosferę wytwarza ten stary jak świat konflikt pomiędzy świadomem dążeniem człowieka do szczytów ducha, a niemożnością osiągnięcia tego ideału. W tym tragicznym, wewnętrznym zatargu miota się cały szereg istot tem nieszczęśliwszych, że o ile nie żyją chwilowemi złudzeniami, żaden błysk nadziei nie rozświetla piekła ich bezsilności, a nawet ci, którzy wyrywając się z zaczarowanego koła marzeń, pragną żyć całą pełnią rzeczywistego życia, czynią to z jakimś rozpaczliwym i brutalnym wysiłkiem, który ani im, ani ich najbliższym szczęścia przynieść nie może.

* * *

Dramat Ibsena wymaga bliższego rozbioru.— Na razie trzeba powiedzieć kilka słów o wykonaniu. — Wystawienie „Borkmana" przedstawia nie małe trudności, u nas było możliwe ponieważ scena krakowska posiada dwie artystki dramatyczne niepośledniej miary: panią Wysocką i pannę Arkawinównę. W ich rękach spoczęły główne role dramatu: Gunhildy i Elli dwóch sióstr symbolizujących dwie drogi życia ludzkiego. — Pani Wysockiej powierzono rolę słodkiej i kochającej Elli, która z jedyną swoją miłością idąc przez życie, staje przy ukochanym w chwili jego upadku i zgonu. Artystka, której szlachetna sylweta wybornie się rysowała pod aureolą siwiejących włosów, stworzyła postać pełną melancholii i uczucia. Wtzystko co mówiła było wypowiedziane bardzo inteligentnie i bardzo starannie wycieniowane.

Niektóre ruchy i pozy były cokolwiek afektowane. Tymczasem sztuki Ibsena musza być grane z najwyższą prostotą, inaczej łatwo je popsuć akcentem melodramatu. Z niezmiernie trudnej roli Gunhildy wywiązała się wybornie panna Arkawin. Była w niej i duma nieugięta i zaciętość w nienawiści, i zimna pewność siebie, a przytem ładnie zaznaczone uczucia macierzyńskie, przedzierające się żywiołowo przez lodową powłokę przybranej obojętności. Zdaje mi się tylko, że w ostatnim akcie Gunhilda powinna już być jak przybitą kobieta, złamana i z tego powodu z silniejszym odcieniem smętności. Nie trzeba zapominać, że postacie Ibsena są zapewne — w literackiej perspektywie symboliczne, — na scenie mogą istnieć tylko jako ludzie rzeczywiści.

Dobrze obmyślony i trafnie zarysowany był Borkman p. Sosnowskiego, — brakowało mu trochę giętkości. Cała rola była wygrana na jednej nucie, a ta jednostajność musiała w końcu znużyć widzów. Doskonałą odtworzył p. Przybyłowicz epizodyczną postać biednego kancelisty-poety, w którą ten sympatyczny artysta umiał wlać szczere uczucie, i silną charakterystykę nie przechodząc nigdy w karykaturę.

Największe zastrzeżenie trzeba porobić co do p. Leszczyńskiego i p. Rutkowskiej. Wnieśli oni do ponurego dramatu fałszywy ton komedjowy, rozmijając się w ten sposób z zamiarami autora. Wszystko co pani Rutkowska mówi, jest również poważne, i tak samo z prawdy życia wyjęte, jak słowa Gunhildy lub Elli, — tylko ona ma przedstawiać odmienną metodę życia, bardziej może zgodną z wymaganiami rzeczywistości, do pewnego stopnia kompromisową, równie jednak daleką od płytkiej bezmyślności. Można nawet w tej postaci dopatrzeć się śladów fatalności kobiecej, która niweczy najlepiej ułożone plany — i idealne porywy mężczyzn. P. Leszczyński znowu nie miał w głosie świeżego dźwięku, a podkreślając zbyteczne powtarzający się frazes roli „jestem młody", zamiast akcentów rozpaczy szarpiącego się ducha młodości, zaznaczył tylko lekkomyślność znudzonego młodzieniaszka.

Wszystkie te braki są jednak podrzędne i znikające, wobec ogromnych trudności, jakie przedstawia cały dramat i ogólnej staranności wykonania. Wdzięczni jesteśmy dyrekcji, że kosztem „Kopciuszka" pozwoliła nam poznać ponurego Borkmanna, który oczywiście u szerszej publiczności szukającej w teatrze zabawy, nie może być popularnym.

* * *

Szkaradny zwyczaj spóźniania się, zakradł się do naszego teatru. Na sobotniem przedstawieniu znacznej części pierwszego aktu nie można było rozumieć wskutek hałasu, jaki sprawiali spóźnieni przybysze. Doprawdy, słynna z inteligencji publiczność krakowska powinna koniecznie oduczyć się tego brzydkiego nałogu.

KRONIKA.

Jubileusz prof. Tarnowskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Zebranie słuchaczy prof. Tarnowskiego uchwaliło w czerwcu b. r. wydać w roku przyszłym na cześć jubilata księgę pamiątkową. Do ułożenia i wydania księgi wydelegowano komitet z dziesięciu członków zł.żony. W imieniu tego komitetu zwracam się publicznie z prośbą o nadsyłanie utworów powieściowych i poetyckich, tudzież prac z zakresu historji literatury, krytyki, estetyki, filozofji, literatury i t. p., lub stanowiących pewną całość dla siebie wyjątków z prac tego rodzaju, które nie powinnyby jednak — o ile możności — przekraczać rozmiarami arkusza druku.

Donoszę zarazem, że do księgi mogą wejść rzeczy pisane tylko przez obecnych słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, albo przez tych, którzy studja ukończyli w latach 1902 i 1903.

Adres, pod jakim prace przysyłać należy: Józef Ujejski, uniwersytet Jagielloński. Warunki podobne konkursowym, więc pod godłem, a w zamkniętej, tem samem godłem opatrzonej kopercie, nazwisko autora. Ostateczny termin: 1 marca.

Fundusz potrzebny na wydanie książki zbiera sześciu skarbników komitetu, zaopatrzonych w listy składkowe. Można także przesyłać składki pocztą na ręce kol. Józefa Maciejowskiego (ul. Karmelicka l. 52). Za komitet: Stanisław Turowski, przewodniczący.

Sprawy miejskie. Dziś odbędzie się o godzinie 6 wieczorem posiedzenie sekcji III-ciej prawniczej Rady miasta. Jutro we wtorek o godzinie 5 wieczór odbędą się posiedzenia sekcji II skarbowej i sekcji IV szkolnej.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa prof. dra Edwarda Krzymuskiego.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Jacka Heggenbergera protokółu z poprzedniego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału Tow. z czynności zarządu i z działalności konserwatorjum muzycznego, przyczem na wniosek przewodniczącego oddano cześć zmarłym wybitnym członkom Towarzystwa, ś. p. Franciszkowi Kasparkowi i Wincentemu Korneckiemu. Według sprawozdania przychód w ciągu roku wynosił 40 985 kor. 43 hal, rozchód 38.835 kor. 9 hal., rzeczywisty deficyt wynosi 249 kor. 66 hal. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 10.558 kor. 88 hal., w tem wartość inwentarza 4024 kor. 49 hal., wartość biblioteki muzycznej 6.434 kor. 39 hal. Fundusz na budowę domu Towarzystwa wynosi kwotę 7.572 kor, 66 hal.

Preliminarz budżetu Tow. muzycznego i konserwatorjum na rok 1903/4 projektowany w dochodach 46 800 kor., w rozchodach 44.249 kor. 66 hal.

W ciągu roku tow. dało cztery wieczory muzyczne i koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego w Krakowie, oraz dwa gościnne występy chóru męskiego w Filharmonji warszawskiej.

Towarzystwo liczy 2 członków protektorów, 8 honorowych, 1 wspierającego dożywotniego, 41 zwyczajnych z rodziną, 256 pojedyńczych, 17 zamiejscowych, 120 czynnych, razem 444.

Po sprawozdaniu komisji kontrolującej przez dra Flisa, udzielono zarządowi absolutorjum i uchwalono wystosować podziękowanie JE. hr. Kazimierzowi Badeniemu i drowi Franciszkowi Paszkowskiemu za staranie około uzyskania subwencji od Sejmu krajowego i skarbu państwa.

Następnie inżynier p. Stanisław Żeleński składał sprawozdanie z komisji budowy domu.

Wreszcie dokonano wyboru uzupełniającego. Do wydziału ponownie wybrani zostali: prof. dr Władysław Szajnocha, prof. Zygmunt Paulisz i Jacek Heggenberger, zaś do komisji kontrolującej p. Kotowicz.

Wiec kobiet w sprawie poparcia swojskiego przemysłu, odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 20 grudnia (niedziela) o godzinie wpół do 4 po południu. O potrzebie organizacji zostanie wygłoszony osobny referat, mający na celu skupienie akcji Polek pod jednym sztandarem. — Inne referaty dadzą obraz działalności i stanu przemysłu kobiecego. W wiecu wezmą udział prawie wszystkie stowarzyszenia kobiece krakowskie.

Szulerka. Gromada kelnerów przez całą noc z soboty na niedzielę w kawiarni Europejskiej, przy placu Szczepańskim, zabawiała się w „ferbelka", przyczem obłuskano Leonarda Regera, kelnera ze Stanisławowa, z całego tysiąca koron.

Do spółki, która Regera ograła, należą: Wojciech Wojsa, Walenty Łabusek, Szymon Haber, Władysław Morowski, Jan Hensil i Ludwik Laiik. Kilku z nich zwróciło w policji 67 koron z wygranych. Według twierdzenia wspólników, prawie całą kwotę wygrać miał Wojsa.

Sprawa oddaną zostanie na drogę sądowo-karną.

Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, na wczorajszem nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, jednozgodnie wybrało prezesem pana Augusta Porębskiego.

Nowy chrześcijański sklep z przedmiotami religijnemi i materjałami piśmiennymi, oraz wyrobami introligatorskimi otworzył przy ulicy Siennej, tuż obok gimnazjum św. Jacka, p. Józef Dębkowski, introligator teatralny. Sklep z podobnemi materjałami w pobliżu gimnazjum i w ruchliwej dzielnicy, może liczyć na powodzenie. Przy otwarciu poświęcił sklep O. Sadok Weerberger, dominikanin.

Socjaliści odbyli wczoraj w porze nabożeństwa aż trzy zgromadzenia. Po odbytem zgromadzeniu uczestnicy wyszli gromadnie na ulice niepokojąc mieszkańców swojem zachowaniem się. Chrześcijańska ludność naszego miasta była z tego oburzona.

Wieczorek muzykalno-wokalny ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem uczniów VIII klasy

gimnazjum św. Jacka, odbył się w sobotę w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego. Bardzo piękne słowo wstępne wypowiedział uczeń Wincenty Wysocki, poczem chór uczniów pod batutą p. Bursy odśpiewał z akompanjamentem fortepianu „Hymn do mistrzów sztuki“ Munchheimera. — Uczeń Czerny odegrał na skrzypcach Wieniawskiego „Romance“ (z 2-go konc.) oraz A. Zarzyckiego „Mazurkę“, okazując w grze swojej wielką technikę. Prócz tego odśpiewał uczeń Kurek pięknym głosem barytonowym Moniuszki „Orację p. Marcina z opery „Verbum nobile“, zaś uczeń Slęk wypowiedział poprawnie „Koncert Jankiela“ z towarzyszeniem fortepianu. Kulminacyjnym punktem programu była deklamacja zbiorowa sceny w więzieniu z „Dziadów“. Bardzo dobrym Konradem był uczeń Tuman. Na wzmiankę zasluguje gra uczniów: Wysockiego, W. Bielenina, Kadena i Ekera. Nadto w skład programu wchodziły popisy orkiestry gimnazjalnej, (która pod batutą p. Kamlera odegrała kilka utworów kompozytorów polskich, a między innymi „Polonez“ układu dyrygenta,) oraz chóru gimnazjalnego pod batutą p. Bursy. Zakończenie wypowiedział prof. M. Mazanowski. Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważyliśmy prócz całego grona profesorskiego z dyrektorem p. T. Słubą na czele, także ks. biskupa Anatola Nowaka.

W Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbył się w dniu wczorajszym uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci 73-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Słowo wstępne wypowiedział prof. dr St. Kozłowski, omawiając czasy upadku Napoleona, oraz utworzenia Królestwa Polskiego aż do upadku powstania z roku 1830. Nastąpiła deklamacja p. Kantowskiego „Dwóch rannych“, gra solowa na cytrze p. Walerji Hermann, którą zmuszono do licznych dodatków. śpiew solowy pana Alfreda Langera i Tostiego „Serenada“, piękna gra na skrzypcach p. Filipa Jareckiego, który z tow. fortepianu wykonał Dankla „Warjacje“ i Bema „Kujawiaka“, oraz popisy chóru amatorskiego pod batutą pana Bicza.

Wieczór Mickiewiczowski. Staraniem uczniów VI klasy I szej szkoły realnej odbędzie się jutro we wtorek w sali gimnastycznej tejże szkoły przy ulicy Studenckiej wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza.

Program obejmuje oprócz słowa wstępnego — popisów muzycznych i choralnych — deklamację solową „Koncert Jankla“. „Pieśń Wajdeloty“ i III cią część „Dziadów“ (w kostjumach).

Wieczór zakończy przemówienie prof. Czesława Pieniążka.

Uroczysty wieczór listopadowy odbył się dnia 13 grudnia 1903 roku w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“. — Słowo wstępne w duchu czysto patryotycznym wypowiedział ks. dr Bandurski, kanclerz biskupi. — Odczyt miał prof. dr August Sokołowski, który streścił dzieje powstania listopadowego. — Poczem nastąpiły produkcje programu: gra na cytrze, deklamacja, solo mandolinowe, śpiew solo, sekstet mandolinowy odegrał kilka melodji narodowych, za które wykonawców nagrodzono hucznymi oklaskami, tudzież grali „Boże coś Polskę„ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, których to pieśni publiczność zebrana wysłuchała stojąc. — Wreszcie amatorzy odegrali „Dramat jednej nocy“, z przejęciem odegrała p. Michalcz. (Lidję), p. Bol. Kondz. grał bez zarzutu, również niezrównanymi byli (jak na scenie amatorskiej) p. Franciszek Ochal. (Fiedora) i p. St. Marcink. (Wańkę). — Publiczność wynagradzała amatorów oklaskami.

Komitetowi i jego kierownikowi p. Janowi Szp. należy się uznanie za zajęcie się tym wieczorem i za rozbudzenie życia w Towarzystwie, które jakiś czas pozostawało w głębokim śnie.

Napad morderczy w celu rabunku. Piszą nam z pod Krakowa: Dnia 6 b. m. przyjechał Piotr Jędrzejczyk, wyrobnik z Prus, w odwiedziny do swej siostry, służącej u p. Hofmana, dzierżawcy młyna w Podkamyczu. Wysiadłszy z pociągu nieznając drogi zwłaszcza, że była już godzina 7 wieczorem zapytał o drogę przechodzącego Adama Jackowskiego, lat 21, syna gospodarza z Mydlnik, który zgodził się go zaprowadzić, Natrafiwszy po drodze na karczmę wstąpili tam, i Jędrzejczyk kazał dać po wódce, a następnie za fatygę dał Jack. 40 halerzy. Wyszedłszy stamtąd doszli do ścieżki bieżącej do młyna i tu się pożegnali; Jędrzejczyk podziękowawszy raz jeszcze, puścił się w dalszą a Jackowski w powrotną drogę. W tej chwili jednak powstała w nim myśl zbrodni, gdyż ujrzał u Jędrzejczyka **128 k.** i postanowił bądź co bądź tę sumę posiąść. Obiegł więc pagórek i stanął na ścieżce; gdy się Jędrzejczyk zbliżył uderzył go Jackowski kamieniem a następnie broniącego się ciężko poranił, zadawszy mu kilka razów nożem, przyczem zdołał pieniądze odebrać. Na krzyk Jędrzejczyka przybiegli mieszkańcy młyna na miejsce napadu, gdzie Jędrz. znaleźli w kałuży krwi. Jackowski jednak umknął. Dopiero zawiadomiona żandarmerja zastała go późno w nocy pijanego u siebie w domu. a obok niego dwie flaszki z wódki i krwią zbroczony nóż. Jackowskiego aresztowano.

TELEGRAMY.

Preses delegacji.

Wiedeń 14 grudnia. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki niemieckie podają w formie pogłoski, że prezesem delegacji austr. będzie b. Gantsch, były prezydent ministrów.

Nowy regulamin Izby.

Wiedeń 14 grudnia. (Tel. wł.). „Montags Revue“, organ dra Koerbera, zaznacza, że obecny gabinet biurokratyczny nie narzuci Izbie poselskiej nowego regulaminu obrad, jest bowiem przekonanym, że nowy regulamin jest nietylko zbytecznym, ale nawet i szkodliwym.

Jubileusz arcyksięcia Rainera.

Wiedeń 14 grudnia. Cesarz o godz. 1 po południu złożył dłuższą wizytę arcyks. Rainerowi z okazji jego 60-letniego jubileuszu wojskowego. O godz. 11 wręczył arcyksięciu hr. Paar pismo odręczne monarchy. Przed południem składali arcyksięciu gratulacje dygnitarze wojskowi.

Epilog defraudacji w Pradze.

Praga 14 grudnia. W procesie przeciw byłym funkcjonarjuszom Kasy św. Wacława zapadł w sobotę wyrok. Zostali skazani: były prezes ks. Drozd i były dyrektor Wacław Kohut po siedm lat, b. kasjer Hercik na dwa lata, były buchalter Pecheländer na 13 miesięcy, wszyscy na ciężkie więzienie. Rewizorzy Grünwald i Bily zostali uwolnieni.

Tisza a Koerber.

Budapeszt 14 grudnia. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowie hr. Tisza na mowę dra Koerbera wypowiedzianą w sobotę w Izbie panów.

W węgierskich kołach, politycznych panuje przekonanie, że dr Koerber rozmyślnie zaatakował Węgrów, aby wywołać ponowne nieporozumienie między nimi a sobą i w ten sposób stworzyć sobie okazję do podania się do dymisji.

Hr. Tisza w odpowiedzi zaznaczy, że dr Koerber nie miał racji, mówiąc o wspólnem państwie austro-węgierskiem. Takie państwo nie istnieje. Są tylko dwa równe państwa: Austrja i Węgry. Hr. Tisza sprostuje również pogląd dra Koerbera na kompetencję wspólnych delegacyj. Nie są one bowiem ciałem prawodawczem, lecz jedynie komisjami, wybrancmi przez parlament do załatwienia spraw wspólnych.

Wydanie posłów.

Budapeszt 14 grudnia. Komisja nietykalności poselskiej uchwaliła na żądanie prokuratorji wydać posłów:

Ugrona, oskarżonego o oszukańczą krydę, której się dopuścił w ten sposób, że weksel na 200.000 kor. z podpisami jego i żony, zdeponowany dla pokrycia długów w Kasie oszczędności, zabrał, a podsunął inny weksel, tylko ze swoim podpisem;

Csavolszkyego, oskarżonego o sprzeniewierzenie, przez to, że otrzymane trzy weksle na kwotę 17 000 złr. w depozyt, zużytkował na własne cele;

Nessiego, oskarżonego o defraudację z powodu, że wziął od jednego z swoich klientów 600.000 koron i użył ich na inne cele, jak były przeznaczone;

Jankovicha (p. ludowa) oskarżonego o to, że wziął od jednego z budapeszteńskich jubilerów kosztowności, przyrzekłszy albo za nie zapłacić, lub, jeżeli mu się nie spodobają, zwrócić; ani jednego, ani drugiego nie uczynił.

Walentego Etvösa za sfałszowanie książeczki Kasy oszczędności na 7.200 k. i za sprzeniewierzenie 10.000 kor.

Wreszcie pos. Lutza, który za podburzanie został skazany na rok więzienia, jednak wskutek wyboru wyrok dotąd nie został wykonany.

Pożar magazynów cłowych.

Metz 14 grudnia. Wczoraj rano szalał ogień w tut. magazynach cłowych na dworcu kolejowym. Szkoda wynosi około 2 miljony marek.

Zaburzenia studenckie.

Kijów 14 grudnia. Ros. aj. telegr. donosi, że onegdaj panował na tamtejszym uniwersytecie spokój i w kilku salach odbywały się wykłady przy małej ilości słuchaczy. Gubernator skazał 25 osób za urządzanie zgromadzeń po domach prywatnych z tendencją przeciwrządową na areszt od tygodnia do trzech miesięcy.

Katastrofy kolejowe.

Madryt 14 grudnia. Koło Cordowy wykoleił się, wskutek usunięcia się nasypu, pociąg osobowy, przyczem 14 osób zginęło, a wiele odniosło rany.

Helsingfors 14 grudnia. Wczoraj w nocy zderzyły się dwa pociągi osobowe koło Frederiksberg, przyczem cztery osoby odniosły ciężkie okaleczenia, a dwie lekkie.

O uniwersytet włoski.

Zadar 14 grudnia. Wczoraj odbyło się tu — pierwotnie ze względów formalnych zakazane — zgromadzenie włoskie z protestem przeciw zajściom na uniwersytecie w Insbruku i z żądaniem założenia uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krak.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.